

Nielegalna adopcja czy sprawa polityczna?

15 maja 2013

Litewska Prokuratura obecnie wyjaśnia, dlaczego pięcioro dzieci ze Szkoły Podstawowej „Vilnios” w tym roku szkolnym nie pokazały się w szkole. Dzieci obecnie znajdują się w Polsce, tam mieszkają w rodzinach zastępczych. Od pewnego czasu o tej sprawie było głośno w litewskich mediach, teraz nią zaintrygowała się również „Gazeta Wyborcza” w Polsce.

Obecnie litewska prokuratura prowadzi dochodzenie w tej sprawie, jej zdaniem doszło do niezgodnej z prawem adopcji litewskich dzieci w Polsce. Skargę wniosła litewski rzecznik praw dziecka Edita Žiobiene. Z wstępnych ustaleń wynika, że dzieci w wieku 5–7 lat do Polski zostały wysłane w ramach współpracy z Fundacją „Serce dzieciom”. Dzieci miały przebywać tylko latem, ale w Polsce znaleziono dla nich rodziny zastępcze, a z prawdziwymi rodzicami wkrótce załatwiono formalności u notariusza. Polacy mają się dziećmi opiekować do ich pełnoletności.

Przedstawicielka Samorządu Miasta Wilna Lina Juškevičienė oświadczyła, że Polacy nie pozwalają na spotkanie dzieci z rodzicami ani na rozmowy telefoniczne.

Z oskarżeniami nie zgadza się Fundacja „Serce dzieciom”. „Przez 20 lat działalności fundacji z Litwy do Polski przyjechało ponad 5 tys. dzieci. Mamy na to pozwolenie litewskiego ministerstwa edukacji. Dzieci przyjeżdżają na dwutygodniowy wypoczynek gwiazdkowy i wielkanocny, dwumiesięczne kolonie letnie lub na dwa lub trzy miesiące do polskich rodzin. Trzeba bowiem wiedzieć, że część dzieci na Litwie żyje w bardzo złych warunkach. Biologiczni rodzice dzieci wraz z kilkoma opiekunami polskimi uzgodnili, że chcą, aby ich dzieci uczyły się Polsce. Odpowiednie dokumenty

sporządzili u notariusza na Litwie. (...) Nie rozumiem, dlaczego ta sprawa zaczęła teraz bulwersować wileńskie władze? Przecież te dzieci – w wieku 18, 6, 9 i dwójka w wieku 11 lat, znajdują się w Polsce już od dwóch do dziewięciu lat” – powiedziała „Gazecie Wyborczej” Sylwia Karłowska, prezes fundacji Serce Dzieciom.

„Uważam więc, że sprawa ma wymiar polityczny. Kiedy dwa lata temu pogorszyły się stosunki polsko-litewskie, pojawiły się ze strony litewskiej sygnały dotyczące naszej działalności. Zrozumiałam, że korzystając z tej okazji, Litwa chce wsadzić następną szpilę Polsce. Na początku tego roku w szkole „Vilnios” zmieniła się dyrektor, od nowej usłyszeliśmy, że jest przeciwna temu, żebyśmy zabierali dzieci do Polski. Wobec czego matki tych dzieci zorganizowały się i zdecydowały, że same załatwią przyjazd dzieci na lato do Polski, autokarami opłaconymi przez naszą fundację” – wytłumaczyła Sylwia Karłowska.

Prezes Fundacji powiedziała, że tylko jedna z matek, której dziecko zostało w Polsce, chciała na drodze sądowej wymusić powrót dziecka na Litwę. Karłowska dodała, że sprawa zakończyła się ugodą między stronami.

Źródło: [PL Delfi](#)